

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 12 (507) 22 MARCA 1970 R.

W numerze: Droga krzyżowa ♦ Intronizacja  
Metropolity Bazylego ♦ Z kościołów polskich  
♦ Skarby sztuki ♦ Pantomima

CENA 2 ZŁ



## EWANGELIA

Gdy się zbliżali do Jerozolimy i doszli do Betfage na Górze Oliwnej, wysłał Jezus dwóch uczniów polecając im: „Idźcie do wsi, która leży przed wami; znajdziecie zaraz oślicę uwiązaną, a z nią osła; odwiążcie ją i przyprowadźcie do mnie. A gdyby wam kto co powiedział, odpowiedźcie mu: Pan ich potrzebuje, ale wnet je odeśle”. A stało się to po to aby spełniły się słowa proroka:

„Powiedźcie córce syjońskiej:  
Król twój idzie do ciebie cichy.  
Dosiadł osła,  
oślicę, źrebięcia, zwierzęcia jucznego”.

Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus nakazał. Przyprowadzili oślicę i źrebię i narzucili na nie swe szaty, a Jezus usiadł na nich. Bardzo wielu z ludu rozścielało swe płaszcze na drodze, inni znów obcinali gałęzie z drzew i zaścielali nimi drogę. Tłumy zaś, które go poprzedzały, i te, które szły za nim, wołały:

„Hosanna Synowi Dawidowemu!  
Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie!  
Hosanna na wysokościach!”

Wielki Tydzień każdego roku przywołuje chrześcijanom na pamięć najważniejsze, tragiczne, straszliwe przeżycia Jezusa Chrystusa, bez których nie byłoby Odkupienia i Zbawienia ludzkości. Każdy dzień tego Tygodnia ma swoją sobie tylko właściwą wymowę religijną, lecz na szczególną uwagę zasługuje Niedziela Palmowa i Wielki Piątek. W te dwa dni Chrystus doświadczył dwóch różnych, całkiem odmiennych wrażeń, mianowicie triumfu i upokorzenia, radości i bólu, chwały i klęski.

Na uwagę zasługuje fakt, że sprzeczne te wrażenia wywołał ten sam czynnik zewnętrzny, mianowicie ten sam tłum jerozolimskich kupców, duchownych, rzemieślników, wyrobników, posługaczy i gapiów. Tworzyli oni „wielką rzeszę”, która w Niedzielę Palmową „siała szaty swoje na drodze”, która wyprzedzając Chrystusa i postępując za Nim wołała: „Hosanna Synowi Dawid! Błogosławiony, który przybywa w imię Pana, Hosanna na wysokościach!” Ale ta sama rzesza, mając do wyboru pomiędzy bandytą Barabaszem

a Chrystusem, żądała zwolnienia bandyty i domagała się ukrzyżowania Chrystusa. Na pytanie Piłata, co im Chrystus uczynił, odpowiedzieli wołaniem: „Niech będzie ukrzyżowany” (Mat. 27, 23). Ewangelia wg Łukasza zachowanie się tłumu maluje takimi słowami: „Ale oni nalegali donośnie, by został ukrzyżowany. I potęgowały się ich wołania. Piłat postanowił spełnić ich żądanie. Wskazując im więc tego, który za zabójstwo i rokosz trzymany był w więzieniu, czego się domagali, a Jezusa wydał ich woli” (23, 22—25).

Z Ewangelii dowiadujemy się o powodach obydwu zachowań tłumu. Wołanie „Hosanna” było wynikiem cudu wskrzeszenia Łazarza (Jan, 11, 38—48), natomiast krzyk „Ukrzyżuj” spowodowała tylko namowa „przedniejszych kapłanów i starszych” (Mat. 27, 15—23). Ale podczas gdy „Hosanna” w rzeczywistości nie dała Chrystusowi nic konkretnego, żądanie „Ukrzyżuj” pozbawiło go życia.

Przy tego rodzaju rozmyśleniach nasuwa się pytanie natury moralnej: Czy nam chrześcijanom nie nadarzają się podobne sytuacje, w których zachowujemy się podobnie jak rzesza jerozolimian? Czy potrafimy zawsze, a więc i w niedoli wołać tylko „Hosanna”? Czy mamy siłę oprzeć się namowie do szkalowania i potępienia czegoś, co przed chwilą ceniliśmy jako dobre, szlachetne i godne uznania? Czy zawsze idziemy za dobrą, słuszną myślą, czy też raczej odrzucamy ją pod byle pretekstem, bez uzasadnienia? Czy mając do wyboru zło i dobro, wybieramy zawsze dobro? Wiemy, że gdybyśmy żyli w Jerozolimie za czasów Chrystusa, na pewno domagalibyśmy się zwolnienia Jego a nie Barabasa. Czy tak samo postępujemy, gdy mamy głosować za lub przeciw swoim przekonaniom religijnym, za lub przeciw nakazom wiary

### WIELKI TYDZIEŃ W KATEDRZE POLSKOKATOLICKIEJ w Warszawie przy ul. Szwoleżerów róg Czerniakowskiej od dnia 22 do 29 marca br.

#### NIEDZIELA PALMOWA — 22 marca br.

Godz. 10.30 — Spowiedź św. ogólna dla dorosłych  
Poświęcenie palm, rozdanie palm, procesja i adoracja krzyża  
UROCZYSTA SUMA  
Czytanie Męki Pańskiej według św. Mateusza 26  
Godz. 16.00 — Gorzkie Żale  
Nauka pasyjna

#### PONIEDZIAŁEK

WIELKIEGO TYGODNIA — 23 marca br.  
Godz. 8.30 — MSZA ŚW. w intencji Kościoła Polskokatolickiego

#### WTOREK

WIELKIEGO TYGODNIA — 24 marca br.  
Godz. 8.30 — MSZA ŚW. w intencji Duchowieństwa

#### ŚRODA

WIELKIEGO TYGODNIA — 25 marca br.  
Godz. 8.30 — MSZA ŚW. w intencji Wiernych Diecezji Warszawskiej

#### WIELKI CZWARTEK — 26 marca br.

Godz. 17.30 — Spowiedź św. ogólna dla dorosłych  
UROCZYSTA  
MSZA ŚWIĘTA  
POŚWIĘCENIE OLEJÓW  
KOMUNIA ŚWIĘTA  
PRZENIESIENIE  
NAJŚWIĘTSZEGO  
SAKRAMENTU  
DO CIEMNICY  
NIESZPORY  
OBNAŻENIE OŁTARZY  
ADORACJA  
NAJŚWIĘTSZEGO  
SAKRAMENTU

#### LITURGIA

WIELKIEGO PIĄTKU — 27 marca br.  
Godz. 18.00 — Odczytanie lekcji z księgi proroka Ozeasza 6,1-6  
Responsorium  
Odczytanie Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Jana (18,1-40: 19,1-42)  
Uroczyste modlitwy Kościoła  
Adoracja Krzyża

Msza św. z darów  
uprzednio poświęconych  
Przeniesienie  
Najśw. Sakramentu  
do Bożego Grobu  
Nieszpory i adoracja

#### LITURGIA

#### WIELKIEJ SOBOTY — 28 marca br.

Godz. 18.00 — Poświęcenie ognia, paschału, wody i wody chrzcielnej  
Poświęcenie darów wielkanocnych  
Adoracja  
Najświętszego Sakramentu

#### WIELKA NIEDZIELA — REZUREKCJA

Godz. 6.30 — Spowiedź ogólna dla dorosłych  
Otwarcie Grobu Pańskiego  
Procesja  
UROCZYSTA  
MSZA ŚWIĘTA  
Kazanie  
Komunia święta

UWAGA: Podobny porządek nabożeństw Wielkiego Tygodnia zostanie zachowany w katedrze polskokatolickiej we WROCŁAWIU, Pl. św. Magdaleny 5 i w prokatedrze polskokatolickiej w KRAKOWIE, ul. Frielejna 8.  
ZAPRASZAMY

# i Ukrzyżuj”

NIEDZIELA PALMOWA

i swego Kościoła? Co np. wybieramy, gdy walczymy w nas obowiązek uczestniczenia w niedzielnym nabożeństwie z chęcią spędzenia weekendu bez tych „utrudnień”?

Jerozolimską rzeszą nie wykazała chyba złej woli w łatwym przeskakiwaniu z wielbienia do złorzeczenia. Była tylko bezmyślna, łatwowierna i ślepa. Niewiele trudu zadali sobie jej podlegacze, by osiągnąć własne cele. Dlatego myślimy o tej rzeszy ze smutkiem i pogardą. Czy jednak nigdy nie przydarzyło się nam naśladowanie takiej bezmyślności czy głupoty? Czy zawsze z godnością odrzucaliśmy namowy do uprawiania intryg, rzucania oszczerstw, szerzenia plotek i nienawiści do jakiegoś szlachetnego człowieka, do jakiejś rodziny, instytucji lub do jakiegoś wyznania? Dlaczego tak powoli postępuje naprzód ruch ekumeniczny w „oddolnym” chrześcijaństwie? Czy to nie dlatego, że wielu chrześcijan „prostych” idzie bez oporu na lep hasel rzuconych przez ludzi złej woli?

W spotkaniach jerozolimskiej rzeszy z Chrystusem należy też zwrócić uwagę na Chrystusa, na Jego słowa, odruchy, uczucia i całe zachowanie się. W Palmową Niedzielę do przeciwników odurzonych wołaniem „Hosanna!” powiedział: „Powiadam wam, jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą” (Łuk. 19, 40). Innymi słowy przyjmował hold rzeszy bez „skromniutek” zaprzeczeń: „Ależ skądże! Nie robicie tego, bo przecież cóż ja?” Nie bał się tego entuzjazmu, chociaż wiedział, że właśnie takie zachowanie się tłumu zmusi przeciwnika do szybszego przeciwdziałania i przyspieszy katastrofę Wielkiego

Piątku. Stwierdził owszem, że tak właśnie rzesza miejska powinna wołać, bo to zgadza się z prawdą, bo jest On „Synem Dawida”, nawet kimś jeszcze. O tym, kim On jest, będą wołały „kamienie”, mury Jerozolimy, oliwki Getsemani, krzyż na Kalwarii i krzyż na każdej wieży kościołów, i w chrześcijańskich domach po całym świecie. A będą one wołały wtedy, gdy umilknie „Hosanna!” i zgrzytem w wielkopiątkowe, skwarne południe rozlegnie się wycie „Ukrzyżuj!” Wtedy Jezus długo będzie milczał, aż w mękach konania powie modlitewnie: „Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Mat. 23, 34).

Gdy śpiewamy wielkopostną pieśń „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka”, pomyślny o zachowaniu się Zbawiciela w Jego najtragiczniejszych dniach i ze zrozumieniem powtarzamy: „Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę świat odkupił raczył”.

Ks. S. WŁODARSKI

## MARZEĆ

22	N.	Oktawiana, Godzysława
23	P.	Pelagii, Wiktoro
24	W.	Gabrieli, Katarzyny
25	S.	Marii, Ireneusza
26	C.	Emanuela, Teodora
27	P.	Jana, Lidii
28	S.	Jana

# DROGA KRZYŻOWA

## I. P. Jezus przez Piłata na śmierć skazany.

*Rozmyślajmy dziś, wierni Chrześcijanie,  
Na śmierć okrutną Jezusa skazanie,  
Gdzie niewinnego Piłat dekretuje,  
Z łotry winuje.*



## II. P. Jezus obciążony Krzyżem.

*Ciężar krzyżowy bierze na ramiona  
Zbołata Jezus, by dusza zgubiona  
W tym świętym znaku znalazła zbawienie  
i odkupienie.*

dalszy ciąg na str. 6-7



## KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

### Kontakty Konstantynopol – Utrecht

Sekretarz Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich, ks. bp prof. Urs Kury, pismem okólnym z 9 lutego br. powiadomił wszystkich biskupów wchodzących w skład Konferencji, iż patriarcha Konstantynopola Atenagoras wyraził gotowość przyjęcia delegacji starokatolickiej i przeprowadzenia z nią rozmów na temat prawosławno-starokatolickiego porozumienia interkomunijnego.

Termin spotkania obie strony ustaliły na okres po Wielkanocy br. Arcybiskup Utrechtu — ks. dr Andrzej Rinkel i ks. bp Urs Kury, którzy w swoim czasie złożyli już wizytę patriarche Atenagorasowi, wyrazili na Konferencji Biskupów w dniu 8 grudnia ub. r. życzenie, by tym razem wyjechała do Konstantynopola delegacja w następującym składzie: ks. bp Józef Brinkhues z Bonn — przewodniczący, ks. arcybiskup-koadiutor Utrechtu Marinus Kok i ks. kanonik prof. W. Küppers.

We wspomnianym na wstępie piśmie okólnym, ks. bp Kury prosił wszystkich biskupów starokatolickich o wyrażenie

opinii na temat planowanej wizyty w Konstantynopolu. Biskupi Kościoła Polskokatolickiego wyrazili zgodę na wyżej wymieniony skład delegacji.

### Relegacja starokatolicka zaproszona do Związku Radzieckiego

Przewodniczący Wydziału Zagranicznego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, ks. metropolita Nikodem, przesłał na ręce sekretarza Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich, ks. bpa Ursy Kury zaproszenie do odwiedzenia Patriarchatu Moskiewskiego przez delegację Kościołów Starokatolickich Unii Utrechckiej. Zaproszenie to zostało przyjęte przez Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich. Do wizyty delegacji starokatolickiej w Związku Radzieckim dojdzie jeszcze w tym roku, lecz dokładny termin i skład delegacji zostaną ustalone w terminie późniejszym.



# Intronizacja Metropolity BAZYLEGO

Tekst: KAROL KARSKI

Foto: GRAŻYNA RUTOV

Ks. bp Aleksy odczytuje uchwałę Św. Soboru Biskupów o powołaniu nowego Metropolity

Ks. metropolita Bazylego



Jest niedziela, 1 marca br. Dochodzi godzina 10, gdy odzywają się dzwony i do wypełnionej po brzegi prawosławnej katedry św. Marii Magdaleny w Warszawie wchodzi w asyście **J. E. Bazylego**, obrany 24 stycznia br. Metropolita-zwierzchnikiem Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. U progu powitano go chlebem i solą. Pobłogosławiwszy te dary Boże, ks. Metropolita przechodzi wśród gęstego szpaleru ludzi do środka świątyni i staje na podwyższeniu.

Najmłodszy z biskupów **Aleksy**, konsekrowany 22 stycznia br., odczytuje publicznie uchwałę Św. Soboru Biskupów o powołaniu **J. E. Bazylego** na stanowisko Metropolity Warszawskiego i całej Polski. Chór, na przemian z duchowieństwem, śpiewa „aksios” — „gdzie jest!”. Ks. **bp Nikanor** wręcza nowemu Metropolicie insygnia władzy: biały kłobuk z krzyżem, drugą panagię (mały obraz święty, noszony przez biskupa na piersi), berło i miotrę z krzyżem.

Po zmówieniu modlitwy, ks. Metropolita Bazylego zostaje ubrany w szaty pontyfikalne i wspólnie z przyjezdnymi i miejscowymi biskupami oraz asystującym duchowieństwem zaczyna koncelebrować Świętą Liturgię.

Wśród przyjezdnych biskupów jest dwóch zwierzchników autokefalicznych Kościołów prawosławnych: Jego Świątobliwość **Efrem II** — patriarcha-katolikos całej Gruzji i **J. E. Doroteusz** — metropolita Praski i całej Czechosłowacji. Patriarcha ekumeniczny Konstantynopola **Atenagorts I** przysłał na uroczystą intronizację swego przedstawiciela w osobie egzarchy Kościoła greckiego w Europie Środkowej, ks. metropolity **Chryzostoma** z Wiednia. Rosyjski Kościół Prawosławny

reprezentują: **J. E. Palladiusz** — metropolita Briański i Orłowski oraz **J. E. Juwenaliusz** — biskup Tulski i Bielowski, Kościół Rumuński — **J. E. Anthim**, biskup Tyrgowyszczanski; Kościół Bułgarski — **J. E. Stefan**, metropolita Wielkotyrnowski; Kościół Grecki — **J. E. Barnaha**, metropolita Kitruski. Wśród koncelebrujących Świętą Liturgię, z Kościoła Prawosławnego Czechosłowacji widzimy jeszcze, poza jego Metropolitą, **J. E. Mikołaja** — biskupa Preszowskiego.

Każdy z koncelebrantów śpiewa Liturgię we własnym języku. Nabożeństwo intronizacyjne jest okazją do przekonania się, jak w prawosławiu realizuje się znakomicie jedność w różnorodności. Choć śpiew rozlega się w sześciu językach — starocerkiewno-słowiański, grecki, gruziński, rumuński, bułgarski i serbski — nie wpływa to w najmniejszym stopniu na zakłócenie harmonii całej Liturgii — nawet ją wzbogaca.

Około godziny 13,00 kończy się Święta Liturgia i goście zagraniczni składają kolejno życzenia nowemu Metropolicie oraz przekazują dary od swego Kościoła. Przedstawiciel Konstantynopola wręcza **J. E. Bazylemu** ikonę przedstawiającą Chrystusa na tronie i lampkę oliwną, Patriarcha Gruzji — order św. Niny, najwyższe odznaczenie Gruzjińskiego Kościoła Prawosławnego, przedstawiciel Kościoła Rumuńskiego — szaty pontyfikalne, Kościoła Bułgarskiego — ikonę św. Cyryla i Metodego, Kościoła Greckiego — lichtarze.

Uroczysta intronizacja przebiega zgodnie z dawną tradycją Kościoła Prawosławnego, a przy tym ma charakter wybitnie ekumeniczny. W przedniej części katedry, na wzniesieniu zwanym „soleją”, znajdują się zwierzchnicy niemal wszystkich Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Kościół Polskokatolicki reprezentują: **ks. bp J. Pękachla** i **ks. bp T. Majewski**. Po przemówieniach przyjezdnych biskupów prawosławnych, głos zabiera **bp Jan Niewieczera**, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Podkreśla, że **J. E. Bazyli** wykazywał zawsze dużą aktywność w pracy ekumenicznej i niewątpliwie także na stanowisku zwierzchnika Kościoła będzie nadal szermierzem idei zjednoczenia chrześcijan. **Ks. metropolita Bazyli**, zwracając się do przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, stwierdza m.in.: „*łączy nas miłość, jesteśmy nierozłącznymi braćmi*”. O charakterze ekumenicznym intronizacji świadczy również fakt, iż sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów — **dr E. C. Blake**, przysłał osobistego przedstawiciela w osobie **ks. archimandryty Anastasiosa Jannulatos**.

Urząd do Spraw Wyznań reprezentowali: **naczelnik S. Kiryłowicz** i **st. radca Wiśniewski**.

Bezpośrednio po intronizacji odbył się bankiet, podczas którego życzenia **J. E. Bazylemu** złożył m.in. wicedyrektor Urzędu do Spraw Wyznań — **mgr T. Dusik**. Wieczorem **ks. Metropolita** wraz z gośćmi zagranicznymi uczestniczył w spotkaniu zorganizowanym przez Polską Radę Ekumeniczną.



**Ks. metropolita Bazyli w otoczeniu patriarchy Efrema II, metropolitów i biskupów**

**Patriarcha Efrema II udziela błogosławieństwa**



**Fragment nabożeństwa intronizacyjnego**



# DROGA KRZYŻOWA



III. P. Jezus upada pierwszy raz

*Już pod ciężarem upada krzyżowym  
Jezus Zbawiciel; bądźże tu gotowym,  
Grzeszny człowiecze, dźwigać upadłego  
I zemdlonego.*



IV. P. Jezus spotyka swą Matkę.

*Schodzą się z sobą dwie istoty święte,  
Najświętszym bólem dla siebie przejęte,  
Jezus z Maryją, Syn z Matką cierpiący  
Krzyż swój niosący.*



VII. P. Jezus upada po raz drugi.

*Już nasz Zbawiciel tak srodze zmęczony,  
Aż Krzyż Go ciśnie ciężkimi ramionami,  
Ach, znów się leją najdroższej Krwi  
strugi,  
Pada raz drugi.*



VIII. P. Jezus pociesza płaczącą niewiastę.

*Ujrawszy Jezus niewiastę stojącą  
Cieszy ją słodko, rzewliwie płaczącą.  
Dodawaj, Panie, sługom swym ratunku  
W każdym frasunku.*

XI. P. Jezus do Krzyża przybijany.

*Aby dopełnić krwawą Mękę Pana,  
Choć Jego ciało jakby jedna rana,  
Przybili na Krzyż ręce, nogi święte,  
Katy zawzięte.*

XII. P. Jezus umiera na Krzyżu.

*Już Jezus z Krzyżem w górę podniesiony,  
Jak Król boleści niezmiernie dręczony;  
Kona już w mękach Bóg Człowiek  
prawdziwy.  
Płacz Go, kto żywy.*



# DROGA KRZYŻOWA



**V. P. Jezusowi dopomaga Szymon Cyrenejczyk.**

*Cyreneusza pod ciężar Krzyżowy  
Przyjmuje Jezus: a wszystkim gotowy  
Zapłacić niebem, kto Mu w tej ciężkości  
Ulży z litości.*



**VI. P. Sw. Weronika ociera twarz P. Jezusowi.**

*Pełna gorzkości Święta Weronika  
Rzewne łzy lejąc, z Panem się spotyka  
Któremu gdy twarz tuwalnią ociera  
Portret odbiera.*



**IX. P. Jezus upada po raz trzeci.**

*Trzeci raz Jezus pod Krzyża ciężarem,  
Szczególnym ku nam miłości pożarem,  
Grzebie się w prochu za nasze hardości,  
Pan z wysokości.*



**X. P. Jezus obnażony i żółcią napawany.**

*Ten Pan, co ziemię w kwiaty przyodziewa,  
Niebo gwiazdami jasnymi okrywa,  
Z szat obnażony bez wszelkiej litości,  
Dla mej miłości.*

**XIII. P. Jezus zdjęty z Krzyża.**

*Obwisłe Ciało, martwe, skaleczone  
Czas je zdjąć z Krzyża; niechaj udręczone  
Złożą na łonie Matki Litościwej,  
Ledwie co żywej.*

**XIV. P. Jezus złożony w grobie.**

*Ciało Jezusa grzebać czas nadchodzi,  
Niechże więc serce, które w żalach brodzi.  
Zostanie grobem Panu na spoczynek,  
Wdzięczny uczynek.*



Tekst: DANUTA IWANOWSKA  
Fot: GRAŻYNA WYSZOMIRSKA  
STEFAN ARCZYNSKI



2

1. Henryk Tomaszewski — twórca Teatru Pantomimy Wrocławskiej
2. Plaszcz — M. Gogola
3. Marcel Marceau — najwybitniejszy mim współczesnej pantomimy klasycznej
4. Z chłopca król — wg Piotra Baryki
5. Bagaże



3

# PANT



1

Pantomima narodziła się w świecie starożytnym, w Grecji i Rzymie, gdzie znane były widowiska, których treść i nastrój przekazywał taniec i gest tancerza. Widowisko to zwano pantomimem. Jednocześnie w Rzymie dużą popularnością cieszył się mim, w którym aktorzy naśladowali ruchy i czynności pewnych, określonych postaci ukazując w ten sposób obyczaje i ułomności ludzkich charakterów.

Sztuka antycznych mimów, którzy po upadku cesarstwa Rzymskiego trafili do Bizancjum, a po upadku Bizancjum w 1453 roku wrócili do Włoch, wywarła nie tylko swój wpływ na popisach średniowiecznych komediantów, ale stała się w XVI wieku źródłem samorodnej, włoskiej komedii ludowej zwanej commedia dell'arte. Komedie taką aktorzy improwizowali sami posługując się zwięzłym scenariuszem, stanowiącym kanwę akcji. Scenariusz obejmował w kilkunastu wierszach szkice intrygi i sytuacje długiego przedstawienia. Cechami charakterystycznymi komedii dell'arte były stałe typy — maski, improwizacja aktorów i ich sztuczki (arte). Komedianci włoscy obierali sobie zresztą odtwarzanie pewnych popularnych i typowych postaci, role, które stałe powtarzając doprowadzili do perfekcji. Komedia dell'arte dzięki występom wędrownych trup włoskich zyskała wkrótce dużą popularność w całej Europie. Stała się źródłem komedii literackiej, w XVII wieku dała początek nowożytnej pantomimie co zresztą było w dużej mierze dziełem przypadku. We Francji i Anglii w teatrach wolno było po-

ślugać się słowem tylko za specjalnym pozwoleniem. Teatry jarmarczne, nie mając takiego zezwolenia, zmuszone były do wystawiania niemych widowisk. W ten sposób przejęta przez nie włoska komedia dell'arte przekształciła się w pantomimę. Opowiadała o niezwykłych przygodach typowych postaci włoskiej komedii, w której role nie leżały do sprytnego sługi Zanni (późniejszego Arlekina, a następnie Kłowna) jego pana, tępego starca Pantalone, pięknej Kolorbiny partnerki Arlekina (wychowanki Pantalona) i ukochanej Pedrolina (późniejszego Pierota (obie nazwy są zdrobnieniem włoskiego czy francuskiego imienia PIOTR!))

W końcu XVII wieku paryskie teatry jarmarczne zawędrowały do Anglii. Wkrótce potem ARLEKINADA stała się ważną częścią pantomimy angielskiej. John Rich z teatru angielskiego był pierwszy, który wprowadził postać Arlekina niemego i stworzył dla niego pięć typowych pów, zastępując słowo językiem gestów. W XIX wieku angielska pantomima oddziaływała na francuską, znajdując w Jean Gaspard Debureau wybitnego odwórcę roli Pierota. Z komicznych postaci jaką był we włoskiej komedii i angielskiej pantomimie, Pierot przekształcił się w główną postać pantomimy, mądrego, ludowego bohatera. Niestety po śmierci Debureau Pierot stał się znowu płacziwą, zakochaną postacią. Pantomima rozwijała się w kierunku widowiskowości i trafiła do kabaretów i music-hallów.

XX wiek przyniósł odrodzenie zainteresowania pantomimą. Aktor Etienne Decroux



6

6. Gilgamesz z Enkidu
7. Kapłanka Isztar uwodzi Gilgemesza
8. Gilgamesz w krainie śmierci

7







4



5



# O M I M A

(1921) zerwał z podporządkowaniem pantomimy literaturze — gestami mima nie zastępował słów, ale wyrażał przez nie pojęcia, stany i zjawiska. Wraz z uczniami, Marcellem Marceau i J. L. Barrault (wybitnym aktorem francuskim, znanym w Polsce z kreacji filmowych i teatralnych) stworzył techniczne podstawy współczesnej pantomimy, w której ruch podlega pewnym prawom. Mim identyfikuje się z otaczającymi przedmiotami przyjmując od nich cechy charakterystyczne. Pantomima była jednak sztuką eksperymentalną i właściwym twórcą i popularyzatorem współczesnej pantomimy stał się Marcel Marceau, wierny wprowadzi technice wypracowanej przez swego nauczyciela, ale uzupełnił ją przez włączenie do pantomimy zainteresowania przeżyciami człowieka.

Marceau w r. 1946 wskrzesił postać Piotra — w osobie Bipa — chaplinowskiego trąpa, zagubionego we wrogim mu świecie. I — o dużych oczach i podkreślonych ustach — występuje w pantomimach opowiadających o życiu codziennym, o przeżyciach, smutkach i radościach człowieka.

Marceau stworzył także kilka mimodramów utrzymując się jednak stale w kręgu problemów i zjawisk codziennego dnia. Przed kilku laty Marcel Marceau występował w Polsce i niewątpliwie jest to najwybitniejszy mim współczesnego teatru.

Pantomima Marcel Marceau uważana jest dziś za pantomimę klasyczną. Reformatory teatru w XX wieku stanęli na stanowisku, że w nowoczesnym teatrze literatura

powinna być tylko pretekstem do ukazania widowiska złożonego ze wszystkich elementów: słowa, pantomimy, tańca i sztuki scenicznej. Teatr — zdaniem A. Artauda twórcy Teatru Absurdu i Teatru Okrucieństwa — powinien wyrwać mowie w pierwszym rzędzie właściwość wykraczania poza słowa, rozwoju w przestrzeni, właściwość naprężania i naprężania wrażliwości widza.

W Polsce w roku 1956 powstał Wrocławski Teatr Pantomimy, który wybrał ruch jako swój środek wyrazu. Twórcą i kierownikiem teatru Henryk Tomaszewski postawił przed pantomimą trudne zadania wyrażenia przez ruch, przez język obrazów, najistotniejszych problemów przeżyć człowieka. Zrywając z popisami mima solisty, pantomima wrocławska jest pantomimą zespołową. Interesuje się myślami i doznaniem ludzkimi, wkracza w wyobraźnię i wspomnienie, ukazuje sny i uczucia ukrywane przez człowieka przed światem. Pantomima wrocławska wypracowała i nadal wypracowuje własne podstawy techniki pantomimy przyjmując elementy ruchu z tańca, gimnastyki, akrobacji, obrzędów — w ten sposób poszerzając ruch pantomimiczny. Dekoracje, rekwizyty, muzyka są tylko elementami uzupełniającymi. Rekwizyt czasem otrzymuje rolę prowadzącą w obrazie jak np. w **SUKNI** — obrazie pantomimicznym wzorowanym na japońskiej pantomimie. Muzyka — stwarza nastrój, akcentuje dramatyczne momenty, ale mimowie nie poruszają się w jej takt.

Repertuar Pantomimy Wrocławskiej jest bogaty i różnorodny. Realizuje ona w swjej

twórczości pantomimicznej arcydzieła literatury — jednym z pierwszych był **PLASZCZ** Gogola, pantomimę ludową jak **Z CHŁOPA KRÓL**, 'Baryki, a z biegiem lat nawet choreodramy — jakim jest wystawiony w r. 1968, po raz pierwszy **GILGAMESZ** — opracowany na podstawie eposu sumeryjskiego (IV w. przed n.e.). Celem jego jest ukazanie życia i śmierci, miłości i nienawiści na podstawie legendy o Gilgameszu oraz aktualnych spraw murtujących człowieka ujętych w formie współczesnego teatru ruchu.

Z ostatnich premier bardzo interesujący jest poemat pantomimiczny **BAGAZE** opracowany w oparciu o nowelę Hermana Banga pt. „Franz Pander”. Jest to historia służącego z hotelu który zamierza odebrać sobie życie. Przed tym jednak, w jego myślach powstają raz jeszcze obrazy z minionego życia — domu rodzinnego i pracy w hotelu.

Spektakl Pantomimy Wrocławskiej wywiera duże wrażenie na widzach, jest na pewno przeżyciem dla każdego człowieka, wykraczając (cytuje tu za Artauda) daleko poza słowa...

W marcu br. Henryk Tomaszewski zaprezentuje w Teatrze Pantomimy nową premierę — pantomimę i balet w oparciu o motyw **FAUSTA**. Niewątpliwie będzie to niezmiernie interesująca, nowa interpretacja poszukiwania przez człowieka eliksiru wiecznej młodości, o którym walczył zarówno Gilgamesz jak i Faust i o którym marzy w głębi ducha każdy człowiek.

8





# „Awantura o 10 złotych”

Tu już nie mogło być żadnych wątpliwości. Tym razem pamiętała dobrze ile było przed chorobą pieniędzy w torebce. Wczoraj i przedwczoraj nie robiono specjalnych zakupów oprócz pieczywa, gdyż lodówka była pełna. Ona też nic nie mogła wydać na mieście, ponieważ leży. Nie przychodził inkasent, mąż nie brał żadnego kieszonkowego — słowem wszystko było w porządku, a 60 złotych brakowało.

Pamiętała dobrze, że miała oprócz setek trzy dwudziestki, a na chleb dawała Hance bilon. 60 złotych znikło jak kamfora.

Niby nic — pomyślała — cóż to jest 60 złotych? I naraz zmitygowała się. Ileż to razy gromiła męża za podobne „odzywki”. 60 złotych — to przecież równowartość 3,5 obladu męża, lub 5 szkolnych obiadów Hanki czy Jacka. No i problem. Czyżby któraś z nich wzięła pieniądze z matczynej torebki? Nie, to niemożliwe! Pewnie to sprawa męża. Ale on również o niczym nie wiedział. Jeszcze się oburzył i powiedział jej przez telefon kilka przykrych słów o domowym bałaganie.

Gdy Hanka wróciła ze szkoły, wysłała ją po zakupy. Były niewielkie — chleb, kostka masła i cukier. Razem 30,5 złotych. Dziewczynka po powrocie położyła niedbale na nocnej szafce garść bilonu. Przeliczyła. Było 60,5 zł.

— A gdzie reszta? — zapytała.

— Jaka reszta? — zdziwiła się Hanka.

— Brak 9 złotych.

— A, kupiłam sobie pączek i... i kilka krówek.

— Czy zawsze tak robisz przy zakupach?

Hanka ze zdziwieniem wpatrywała się w matkę.

— Co ci się stało, mamto? Pewnie jesteś bardzo chora. Nigdy się nie czepiasz o parę groszy...

— Ile wzięłaś z mojej torebki?

— A, o to ci idzie? Nie ma o czym mówić. Jakies 5 czy dziesięć złotych.

— Jak mogłaś brać bez pytania! — krzyknęła matka — kto cię nauczył grzebać w mojej torebce?

— Ależ mamto! — Hanka była niebotycznie zdumiona. Potrzebowała, no to wzięła. Jakies 10, a może 20 złotych. O co ten cały krzyk i śledztwo. Jacek zawsze bierze i nic. A tato inny? O choćby „dziesiątki”. Tryumfalnie przyniosła kasetkę, w której zbierano Niki i Zygmunty. Matka przeliczyła. Brakowało 200 złotych.

— Ja wzięłem tylko raz czy dwa razy — zastrzegła się Hanka.

Po powrocie Jacka rozmowa przebiegała podobnie. Z początku milcząc spojrzął na Hankę, a potem odpowiedział, że wziął z torebki 10 złotych. A „dziesiątki”. O tym nawet nie warto wspominać. Chyba raz.

Matka pełna złych przeczuć sięgnęła do podwójnego dna kasetki, gdzie przechowywała swoje „zaskórniaki” przeznaczone na ostatnie dni miesiąca. Brakowało setki. Ale tym razem ani Jacek ani Hanka nie przyznali się. Porozumiewszy się błyskawicznie wzrokiem zaczęli „grać w zaparte”. Nic nie brali, nic nie widzieli. A i z torebką też nie tak było. Ona upadła, pieniądze się rozsypały, oni zbierali i Hance akurat trzeba było na zeszyt, a Jackowi wypisał się wkład w długopis. Więc wzięli i chcieli jej zaraz powiedzieć, ale akurat spała. A potem jakoś zapomnieli i... odrazu widać było, że kłamia.

Gdy wrócił mąż, najpierw powiedział — I ty robisz taki krzyk o głupie 10 złotych? — ale gdy żona wyliczyła mu, że łącznie zginęło nie 10 lecz 360 złotych, odrazu złapał za pasek. Już nie mówił „głupie 10

złotych”, ale „moje dzieci złodziejami! Jak je wychowałeś? Już ja im to z głowy wybije! Lepiej bić za młodu, niż do kryminału paczki nosić!” — i.t.d.

Zrobił się istny sądny dzień! Nikt nie słuchał Jacka, który w pewnym momencie zawołał:

— Wszyscy dostają kieszonkowe, a my nie! — Matka udręczona grypą, załamana odkryciem złych skłonności u dzieci płakała, wypominając wszystkie „kina” i „lody”, ojciec grzmiał widmem „kryminału”, dzieci płakały.

Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że:

- 1) Dzieci nie wyliczały się dokładnie z pieniędzy otrzymanych na zakupy, lecz traktowały je jako źródło „koszykowego”. Stąd też brał się ich zapal do dzwigania siatek.
- 2) Pieniądze zbierane w kasetce, jak też kieszonkowe płaszczą ojca i matczyną torebka, to też były „źródła”, z których bez żenady korzystały zauważwszy, że rodzice niezbyt dokładnie orientują się w ilości posiadanych „drobnych”.
- 3) Rodzice w zależności od humoru bywali bądź hojni bądź niesłuchanie skąpi w sprawie pieniędzy „na zeszyt”, „na kino”, „na pączka” — ale nigdy nie było mowy o jakiejś drobnej stałej sumce stanowiącej „kieszonkowe” dzieci, ani też o specjalnych „premiach”, które można by „uczciwie zarobić” za jakieś trudniejsze prace domowe.
- 4) W domu utyskiwało się stale na brak pieniędzy, wyrażało poglądy, że „nic nie można zaoszczędzić”, „co to jest dwadzieścia złotych”, „setka to nic nie znaczy” czy np. „te głupie 10 złotych”.
- 5) Jednocześnie nikt w domu nie żądał np. dokładnego

wyliczania się z zakupów, matczyna torebka leżała to tu to tam i dzieci często bywały świadkami kłótni rodziców o to, kto komu „wziął” sto złotych. Dzieci widziały nawet jak matka czasem „rewidowała” ojcowskie ubranie, zabierając znalezione „zaskórniaki”, a później wypierała się tego, zaś ojciec chyłkiem sięgał do kasetki.

Wszystko to zostało wypowiedziane w czasie wypoawantury i dzieci w pewnym momencie zauważyły, że głoszone przez nie „rewelacje” powodują, iż zwarty z początku front rodziców zaczyna się kruszyć. Zaczęli spoglądać na siebie podejrzliwie i nieprzyjaźnie i nagle ojciec wrzasnął — To ty grzebiez w moich kieszonkach! — a matka — Ty pierwszy zacząłeś wygać pieniądze z mojej kasetki! — O tam! Głupie 10 złotych! — odparował mąż.

Od słowa do słowa zaczęli się kłócić, zapomniawszy o dzieciach. Jacek i Hanka wycofali się do kuchni.

— Po coś wziął mamie z torby odrazu tyle forsy? — spytała Hanka — Nie lepiej było, jak zawsze, po 10 złotych?

— A kto mógł wiedzieć że będzie taki krzyk! Tak sobie pododawali te głupie dziesiątki — zastanowił się Jacek — Ale czemu ty tak odrazu się przyznałaś?

Hanka zawstydzona — A bo mama tak nagle na mnie napadła! Skąd mogłam wiedzieć. Bo ja tak naprawdę to bym wołała, żeby oni dawali nam kieszonkowe jak inni rodzice, a nie tak...

— Głupia jesteś — odparł Jacek — Co by nam oni dali. Głupie 20 złotych!

A w pokoju kłócili się rodzice o to, które z nich tak źle wychowało dzieci.



# GRUCHAJĄCE HOBBY

fot: Zbigniew Szczęsny

**R**ano budzi cię słodkie, niskie gruchanie gołębi i niespokojne natarczywe walenie mocnymi dziobami o blachę parapetu. Nieomylny znak, że zbliża się wiosna. Jeszcze parę tygodni, dni, a na peryferiach miasta, tam gdzie obok stareńkich domów poustawiają wysokie gołębie budki — pojawiają się ludzie wpatrzeni w niebo. Długi przejmujący gwizd a posłuszne mu stadko zmienia lot, szybuje nad starą dzielnicą. Kierując się ku gołębnikowi.

Z wąziutkiej uliczki, zabudowanej drewnianymi domami, dochodzi ujadanie psów, słychać skrzyk krzywej furtki. Z za krzaków bzu i porzeczek wychodzi stary człowiek.

— Sporo tu tych gołębi — zaczynam ostrożnie.

— Ano tak, sporo — mruczy i drapie się prawie na sam dach parterowego domku — do gołębnika. Gwizd i całe podwórko zabieliło się od wdzięcznych ptaków.

— O, tu są żałobniki i weszfance koroniate. Mają taką koronę na łebkach z kuku piórek, tamte to krymki, bo na główkach mają takie jakby czepeczki, a te winierki, one teraz bardzo staniały, są po 15—20 złotych za sztukę. Tu znowu bociany masłowe: blada krew, wysokie na nogach.

— A może ma pan pawiki?

— Eee, na co mi pawiki? To już chyba, lepiej kury trzymać. Przecież powiki ani lotu nie mają jak należy, ani nic. Nastroszą tylko te swoje 24 pióra w ogonie i lazi toto nadęte po ziemi, niczym paw.

Wewnątrz, w gołębniku znowu to samo co za oknami — niskie, słodkie gruchanie. Złączone dziobkami parki gołębi wyglądają jak gdyby pozowały do pocztówki. Brak tylko koszyka z niezapominajkami i złoczonego napisu „Z powinszowaniem imienin”.

Tuż obok stoją „duki”. W każdej z takich klateczek znajduje się para gołębi. Wiosna, ptasie gody... Niżej żerłak, przykryty daszkiem i pokratkowany, by ptaki nie rozsypały dziobami pszenicy. Wyżej, puste teraz — miejsca przeznaczone dla młodzieży, i jeszcze

pudełka wymoszczone sianem, to gniazda gołębie. Samiec i samica wysiadują w nich jajka solidarnie — na dwie zmiany. Jest to wzruszające dzielenie trudów rodzicielskich.

Gospodarz rozmawiając zerka bezustannie na gołębnik. Tuż, tuż nad nim szybuje ptak. Jest obcy. Trzeba więc tylko stosownej chwili, by go złapać. I oto jest właśnie ten najlepszy moment. Wystarczy podejść cicho, podsytać drobnutkiej kaszki, by jadł ją długo i nie poradnie. Teraz szybkie podcięcie drutu od zarzutki i kosz do łapania gołębi przykrywa dziobiącego.

— Czy wolno przywłaszczać sobie, „bądź, co bądź cudze dobro?

— Łapanie, to nie kradzież — pada odpowiedź — przecież schwytanego gołębia — taka bowiem jest między gołębiarzami umowa — może jego właściciel odkupić. Zresztą, ja łapię sąsiadowi, a sąsiad mnie i na tym polega cała zabawa. Wszystko zależy od kierunku wiatru. My z sąsiadem mamy kierunki na siebie. Zauważamy więc kiedy wieje jak trzeba i wtedy wypuszczamy je razem, a kradzież to jest wtedy, gdy ktoś wylamie zamek i wybierze ptak z budy. Ale prawdziwy gołębiarz tego nie robi, tylko złodziej.

— A jak odróżnić obcego gołębia od własnego, gdzie można je kupić?

— Ano, każdy ptak ma jakieś własne cechy różniące go od innych tego samego gatunku. Są też inne sposoby, np. znaczenie lotów farbą lub nakładanie na nóżki obrączek z kolorowego kabela. A targ na gołębie odbywa się w każdą sobotę w Międzylesiu. Wtedy zjeżdżają się właściciele gołębi z całej Warszawy i okolic, oferują do sprzedania lub zamiany najprzeróżniejsze gatunki. Tu też wyznacza się na nie ceny. Najwyższe za najrzadszy gatunek oraz za spancery, angliki itd.

Przyszedł sąsiad. Obydwaj wpatrzeni w niebo wyliczają i mnożą zalety gołębi. Mówią co dla tego ptaka jest dobre, a co złe, zły jest np. kobus, czyli jastrząb, który może je przepłoszyć i odstraszyć od ich własnego gołębnika, a wtedy już nigdy do niego nie wracają. Stąd też blakające się i niekiedy zagu-

bione stadka bezdomnych ptaków. Natomiast przyciąga je dobry siad: brak telegraficznych drutów i licznych zabudowań.

— Co to są za cudowne ptaki — zachwyca się sąsiad. — Bo np. taka rzecz: jeśli samiec nie zagrucha, to gołębica za nic do niego nie przyjdzie w parę. A jeśli samcowi zabiorą samiczkę, chociażby była kulawa — to ten, zdarza się do końca życia pozostaje samotny. Tęskni, siedzi osowiały...

Jest więc w tym zapatrzeniu się w niebo za lotem ptaka jakaś ogromna pasja, na którą składa się i sympatia dla pięknego i łagodnego gołębia i chyba trochę coś z tęsknoty za swobodą. Pasja, którą ogarnięci są najczęściej ludzie nie najzamożniejsi, zaludniający peryferyjne dzielnice wielkich miast. To hobby jest już rozrywką zanikającą, co wiąże się z wielką rozbudową. Jeszcze rok i jeszcze i jeszcze, a owe drewniane domki wraz z ich miniaturowymi ogródkami znikną z powierzchni miast. Zresztą — nawet obecnie stanowią one nieliczny relikwium przeszłości. Ich właściciele otrzymali lub otrzymają mieszkania w nowych blokach: z gazem, ogrzewaniem centralnym i z elektrycznością. Pozostanie jednak przywiązanie do otoczeń starych, brzydkich dzielnic, z którymi wiązały ich dola, a części nie dola.

Bo pomyślmy, te peryferie miast najboleśniej odczuwały i najwięcej płaciły za przedwojenne bezrobocie, kryzysy gospodarcze. Tu gnieździła się nędza i rozpacz, a w czasach pozornej koniunktury stawiano im... baraki dla bezdomnych. Po krótkich okresach koniunktury następowały zazwyczaj krachy gospodarcze, na które odpowiadało strajkiem i płacano krwią. Po wojnie, z gorących jeszcze cegieł — klecili owe doki, tu dorabiali się znowu, aż wreszcie opuszczają je, przenosząc się do nowych pięknych dzielnic. Niemniej jednak tęsknota za starą dzielnicą i wysokim lotem gołębia zostanie. Tu bowiem było ich konkretne miejsce na świecie, tu upłynęła ich młodość i wiek dojrzały i wszystko, co jest najlepsze i najgorsze w życiu człowieka.



## Czystość to zdrowie

W krajach wysoko cywilizowanych ludność jest czysta. Ale czy tylko w krajach wysoko cywilizowanych? Oczywiście nie. Z relacji znanych podróżników wynika, że niektóre np. z plemion afrykańskich, żyjących w niedostępnych dżunglach... żyją wg najnowszych wskazań higieny, otaczając nawet obrzęd mycia czy kąpeli... kultem. Dla utrzymania czystości wcale nie są konieczne, bieżąca woda oraz luksusowe, skanalizowane łazienki. Nawet w najbardziej prymitywnych warunkach można i trzeba dbać o zachowanie higieny osobistej i ogólnej. Aby to osiągnąć musimy przyzwyczaić się od najmłodszych lat do częstego mycia. Kąćki czystości — można więc zorganizować w wiejskich domach i szkołach nawet w wypadku gdy nie ma wodociągów i kanalizacji. Wystarczy ustawić po prostu umywalnię z miską, wiadro na brudną wodę i drugie wraz z czerpakiem na czystą. Kąćki takie mają na celu wdrażanie od najmłodszych lat do częstego mycia i utrzymania czystości. Jasnym jest, że w każdym domu znajduje się miejsce na ustawienie rzeczy potrzebnych do mycia, chodzi jednak o to — jak często będzie się z nich korzystać.

Niezależnie do tego łaźnie, natryski i inne urządzenia sanitarne powinny być w jak najszybszym czasie udostępnione szczególnie ciężko pracującej ludności wiejskiej. To jest sprawa o którą warto i należy walczyć. Znakomite zadanie dla gromadzkich rad narodowych. Kół gospodyń wiejskich. Recz bowiem nie zasada się tylko na inwesty-

cjach. Chodzi o szeroką akcję propagującą czystość. Nic bowiem nie przynosi tak wielkiej ulgi spracowanym mięśniom jak natrysk i szorowanie mydłem.

Zagadnienie czystości w mieście także pozostawia wiele do życzenia. Świadczą o tym liczby wskazujące na stosunkowo nie wielkie zużycie mydła a wrastające... środków przeciwpotowych i wód kolońskich. Wystarczy, w upalne popołudnie, wsiąść do warszawskiego tramwaju, zapachy, od których dosłownie puchnie nos i to wtedy gdy każde mieszkanie jest zaopatrzone w urządzenia sanitarne, posiada bieżącą ciepłą i zimną wodę.

Myć się należy rano i wieczorem, używając ostrej szcётki i mydła. Zrogowaciały naskórek pięć, ścierać pumeksem, by nie dopuścić do popękania skóry. W wypadku, gdy cierpimy na tę dolegliwość należy popękane miejsca smarować na noc tłustym kremem lub oliwą. Jeśli stopy łatwo się pocią należy — poza talkiem, który wsypujemy do pantofli — myć nogi w wodzie z dodatkiem formaliny. Gdy natomiast spostrzeżemy popękanie skóry między palcami nóg — konieczne należy zwrócić się do lekarza dermatologa, bowiem może to być oznaką grzybic skóry.

Bieliznę osobistą, a także skarpety i pończochy, zmieniamy i pierzemy codziennie. Nie zapominać również, że mycie poza koniecznością higieny jest również znakomitym lekarstwem na złe samopoczucie a także mobilizuje do pracy. Pamiętajmy więc, że czystość nie jest luksusem, lecz prostym, pożytecznym nawykiem.

## COŚ Z RYB

### SLEDZIE PO WĘGIERSKU

3 śledzie wymoczyć, obrać ze skóry i ości, wyfiletować, a potem pokrajać na dzwonka, ułożyć w salaterce i zalać 2 łyżkami pasty pomidorowej, utartej z 2 łyżkami oleju sojowego, łyżką musztardy i do smaku — ostrą papryką w proszku. Przykryć i odstawić do chłodu. Podawać na drugi dzień.

### SLEDZIE SMAŻONE W CIESCIE

1 kg śledzi wymoczyć, oczyścić, usunąć ości. Przygotować ciasto: w misce rozbić 1 jajo razem z mlekiem lub śmietanką (1—2 łyżki), następnie dosypywać około 15 dkg mąki, rozcierając, aby nie było grudek. Ciasto powinno być tylko trochę gęściejsze niż na naleśniki. Przygotowane filety śledziowe maczać w tym cieście i obsmażać na rozgrzanym tłuszczu (olej, margaryna) na złoty kolor z obu stron. Podawać do piwa, lub z sosem pomidorowym.

### SLEDZIE A LA SZCZUPAK FASZEROWANY

1 kg śledzi świeżych, nie solonych, wypatroszyć, odgłowić, ściągnąć skórę, obrać ości i przepuścić przez maszynkę. Wbić do tej masy 2 jaja, dodać drobno posiekaną dużą cebulę, 4 łyżki bułki tartej, sól, pieprz do smaku oraz około 1/4 l mleka i dobrze wyrobić masę. Dodać też łyżkę margaryny.

Z tej masy uformować okrągły walek (lub dwa mniejsze), zawinąć każdy w czystą serwetkę, uprzednio posmarowaną grubo margaryną i gotować w wywarze z jarzyn lub rosolu z koncentratów. Na ogół ta potrawa jest gotowa po pół godzinie gotowania na wolnym ogniu. Wywar powinien przykrywać masę rybną (walek) do około 2/3 wysokości. Po 15 minutach gotowania przewrócić walek na drugą stronę.

Po ugotowaniu pokrajać tego „fałszywego szczupaka” w plastry i podawać z gorącym sosem chrzanowym.

Można też tę potrawę podawać na zimno, jako przekąskę, np. z majonezem lub chrzanem.

### GULASZ Z KARMAZYNA

2 cebule pokrajać w plasterki i udusić na 2 łyżkach pokrajanej w kostkę słoninie (na biało). Dodać 2 łyżki pasty pomidorowej i papryki w proszku do smaku. Wcisnąć pół cytryny, oprószyć mąką (2 łyżki), wymieszać i rozprowadzić tę zasmażkę 3/4 l rosolu wołowego z koncentratów lub kostki bulionowej. Dodać dla smaku i aromatu liście laurowe, 2 goździki, kminek, skórkę startą z pół cytryny, ząbek czosnku.

Gdy sos będzie już prawie gotowy, włożyć do niego porcje z wyfiletowanego 3/4 do 1 kg karmazyna i dusić tym sosem na małym ogniu około 15 minut. Podawać z ziemniakami lub makaronem i surówkami.

### TURBOT (HALIBUT, FLADRA), SMAŻONE

Rybę dokładnie oczyścić i zalać na 20 minut pół szklanką mleka z solą i pieprzem. Można lekko rybce ponaciąć skórę. Po tym czasie obtoczyć rybę lub jej porcje w mące i rzucić na mocno rozgrzany tłuszcz na patelni. Smażyć z obu stron na złoty kolor.



## ODPOWIEDZI PRAWNIKA

**Pan A. G. Najdynowo.** — Podjęcie pracy w innym przedsiębiorstwie nie zmieni wysokości czynszu i świadczeń za mieszkanie, które Obywatel uiszczał dotąd. Jeśli zaś Obywatel dotąd nie płacił czynszu, to zostanie on obliczony i ustalony przez P.G.R. jako właściciela budynku, według obowiązujących na tym terenie stawek. Co do innych spraw jak urlop itp. to zależy w jakim trybie Obywatel został zwolniony. Jeśli rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło przez zakład pracy z winy pracownika bez wypowiedzenia, to posiada skutek natychmiastowy. Wówczas stracił Obywatel prawo do urlopu. Z chwilą rozwiązania stosunku pracy ustaly też takie świadczenia jak zasiłek rodzinny.

**Pan Wł. Sz. Skrzeczkowice.** — W zasadzie obowiązuje umowa jaką zawarł Pan z archiwistą. Umowę tę może Pan w każdej chwili wypowiedzieć, a nawet mieć roszczenie do zleceniodawcy, jeśli w części dot. wynagrodzenia jest ona oczywiście krzywdząca, o charakterze wyzysku, gdyż wtedy byłaby taka umowa sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

**A. M. z Legnicy.** — Ślub kościelny bez ślubu zawartego przed Urzędem Stanu Cywilnego nie rodzi żadnych skutków prawnych wobec państwa i bez ślubu cywilnego jest Pan w świetle prawa nadal w stanie wolnym. Jako niepozostający w stosunku pracy nie nabył Pan praw do renty. Również nie ma podstaw prawnych do sądowego przydziału ziemi.

**Pan W. B. z Legnicy.** — Odzież ochronna i obuwie, stosownie do Uchwały nr 78 a Rady Ministrów z dnia 5 marca 1957 (dzienn. Pol. nr 30 poz. 206), po upływie ustalonego okresu zużycia przechodzi na własność pracownika.

**Pani B. K. Abramów.** — Wyjaśniamy, że w decyzji rentowej, którą Pani otrzymała musi być wymienione czy renta rodzinna przyznana jest tylko dla dzieci, czy dla Pani i dzieci łącznie. Informujemy, że pozostały przy życiu małżonek ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli wychowuje co najmniej jedno z dzieci do lat 16. Przepis ten ma również zastosowanie w wypadku gdy stał się inwalidą przed śmiercią małżonka lub w ciągu 5 lat po jego śmierci, albo stał się inwalidą w okresie wychowywania dzieci przed ustaniem prawa do renty rodzinnej z tytułu inwalidztwa albo wychowywania dzieci. Nadmieniamy, że w razie uczęszczania do szkoły, dzieci otrzymują rentę do lat 24.

**Pan S. K. Kucze.** — Pracownik, który sam się zwalnia z pracy, tj. dokonuje rozwiązania umowy o pracę, traci prawo do urlopu i odzyska je w nowym miejscu zatrudnienia dopiero po roku pracy. W nowym miejscu pracy zasiłek rodzinny będzie wypłacany po upływie 2 mies. zatrudnie-

Wytnij ten kupon. Opisz dokładnie sprawę w liście do redakcji, a otrzymasz bezpłatną poradę prawną.

## ODPOWIEDZI LEKARZA

Czytelnik piszący w imieniu swych kolegów z Hotelu Górniczego w Jastrzębiu, podpisujący list „Hotelarze” chciałby przeczytać coś więcej na temat nerwicy. Właśnie obecnie rozpoczęliśmy druk cyklu felietonów na interesujący Pana temat. Przyпускаjąc, że czytając je znajdzie Pan odpowiedzi na swe pytania. Jeśli chodzi o miód to nie tylko, że nie jest szkodliwy dla serca, ale przeciwnie poleca się go ludziom z dolegliwościami sercowymi. Cebula i czosnek poza sporą zawartością witamin mają również wartości odkażające i bakterioostatyczne. Dziękujemy za miłe słowa i łączymy pozdrowienia dla Pana i jego kolegów.

**Pani Janina W. z Zielonej Góry** — niektóre postacie grzybic są bardzo odporne w leczeniu. Czasem z dobrym skutkiem stosować można naświetlania lampą kwarcową. Leczenie powinno być prowadzone przez lekarza dermatologa.

**Pan Paweł E. z Wrocławia** — niestety literatura zielarska w języku polskim nie jest zbyt obfita. Radzę Panu napisać do Księgarni Wysyłkowej (Warszawa, ul. Nowolipie 4) skąd mogą wysłać Panu za zaliczeniem pocztowym książki z interesującej Pana dziedziny.

**Pani Helena S. — Majdan Sobieszczy** — leczy się Pani w Poradni Okulistycznej, a więc tam gdzie należy. Poprawa nastąpi na pewno, tylko trzeba trochę cierpliwości. Przy zaburzeniach wzroku tego typu jak u Pani wskazana jest witamina A. Może ją Pani przyjmować w postaci szklanki świeżo wyciśniętego soku z marchwi.

**Stały Czytelnik** — niech Pan się przestanie martwić! Jest Pan na pewno „pełnowartościowym” mężczyzną! Usunięcie jednego jądra nie obniża potencji, nie ma wpływu na pociąg płciowy, ani możliwość normalnego życia płciowego. Pozostałe jądro przejmuje jakby funkcje brakujące. Podobnie dzieje się przy usunięciu jednej nerki — pozostała pracuje za obie. Specjalnej literatury na interesujący Pana temat nie ma, ale wiadomości tę znajdzie Pan w podręczniku chirurgii, ale na prawdę nie warto nad tym się głowić, może Pan sobie jak najnormalniej układać i planować życie. Zbyt nie rozpatrywanie skutków operacji może najwyższej spowodować u Pana wystąpienie nerwicy płciowej, która przysporzy Panu sporo realnych kłopotów.

**Pan Tadeusz Ł. — Komorniki pow. Poznań** — na poprzedni list przesyłałmy odpowiedź pocztą. Na pewno nikt Pana nie posądza o symulację. Nerwica jest chorobą wymagającą nieraz paromiesięcznego leczenia. Radziłabym Panu poprosić lekarza zakładowego o skierowanie do Poradni Zdrowia Psychicznego w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 21). Tam są lekarze specjaliści zajmujący się nerwicami. Jeśli jednak okaże się konieczna zmiana pracy, to pomoże Panu w tym Poradnia Chorób Zawodowych przy Wojewódzkiej Przyrodni w Poznaniu (ul. Słowackiego 8/10).

Wytnij ten kupon. Opisz dokładnie sprawę w liście do redakcji, a otrzymasz bezpłatną poradę lekarską.

## KRZYŻÓWKA NR 9-54

**POZIOMO:** 1) musuje, 4) mityczne dosobienie gniewu bogów i kary, 7) opieka, patronat, 9) ważny w hucie, 10) kontur, szkic, 11) dobrze ci nie życzy, 14) na wyższej uczelni, 15) sygnał dźwiękowy, 16) uczy religii, 18) dba o nasze bezpieczeństwo, 20) ruchome połączenie kości, 21) rarytas brydżowy, 22) okres wstrzemięźliwości, 25) żywienie działalności, 26) szynk, karczmą, 27) osoba wnosząca sprzeciw.

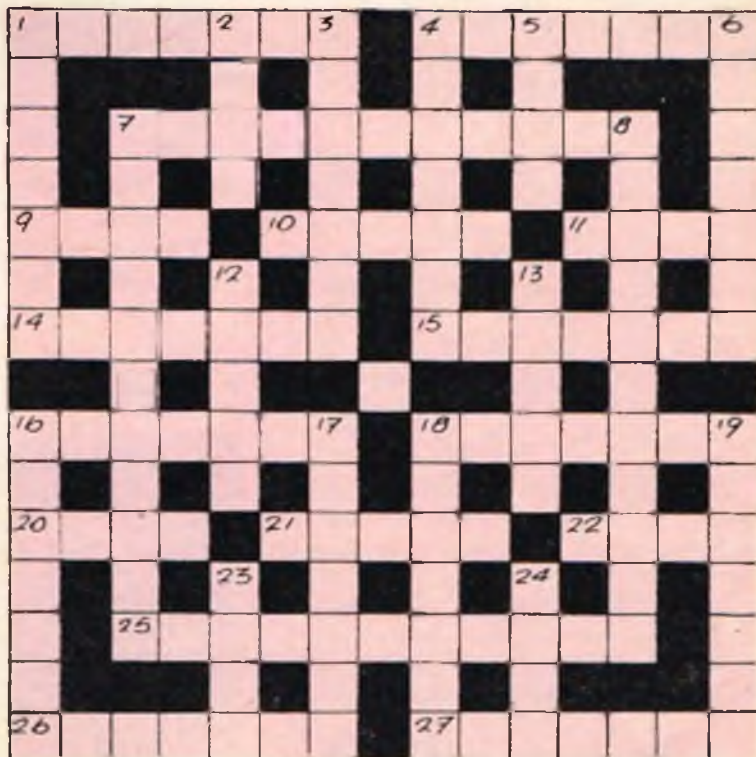
**PIONOWO:** 1) w pojedynkę, 2) prostopady do poziomym, 3) gafa, 4) prysznic, 5) rzymski Ares, 6) nie monopolowy trunek, 7) przedpłata, 8) muza tańca, 12) nakrycie głowy, 13) powierzchnia jeziora lub stawu, 16) z mielonego mięsa, 17) wnętrzości, 18) poprzednik Chrobrego, 19) między aktami przedstawienia, 23) akompaniament, 24) górski interlokutor.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem: „Krzyżówka nr 54”. Do rozlosowania: Komplet książek Zakładu Wydawniczego „ODRODZENIE”.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

**POZIOMO:** reprezentant, Rław, stół, listonosz, sito, Aida, kwarc, staw, zwarec, Areny, garaż, klawisz, teks, enzym, karo, tabu, krztusiec, twór, Nike, kolunera, **PIONOWO:** reflektant, presja, Estończyk, eskofka, usza, Teksas, partia, III, tor, wyzmaczka, rów, Elk, lir, Iluzjon, emalia, skutek, zmiana, okręt, egzakutor.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę w postaci kompletu książek wylosowała Pani Irena Komrausowa, Rybnik, ul. Szafranka 8.



# Ekumenia w Łodzi



Z uroczystego nabożeństwa ekumenicznego odprawionego w parafii polskokatolickiej w Łodzi przy ul. Limanowskiego 60. W pierwszym i drugim rzędzie stoją od strony prawej: ks. bp. Stanisław Jajosinski z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, ks. prob. Zygmunt Gnyz z Kościoła Polskokatolickiego, ks. prob. Adolf Gloc z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Diakon Konstanty Marczyk z Kościoła Prawosławnego, ks. prob. Antoni Naruszewicz z Kościoła Prawosławnego, ks. Jan Polak z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ks. prob. Jarosław Niewieczera z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, ks. prob. Stanisław Muchewicz z Kościoła Polskokatolickiego, ks. prob. Wincenty Winniczek z Kościoła Metodystycznego.

Na terenie Łodzi istnieje wiele wyznań chrześcijańskich. Są więc chrześcijanie zgrupowani w parafii Kościoła Prawosławnego przy ul. Kilińskiego 56, w dwu parafiach Kościoła Polskokatolickiego: parafii Świętej Rodziny przy ul. Limanowskiego 60 i parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Zeromskiego 56, w parafii Kościoła Starokatolickiego Mariawitów przy ul. Franciszkańskiej 27, w parafii Kościoła Metodystycznego przy ul. Władysław Bytomskiej 2, w parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego przy ul. Piotrkowskiej 283, w parafii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego przy ul. Świerczewskiego 37 i w parafii Kościoła Chrześcijan Baptystów przy ul. Abramowskiego 25.

Parafie te należą do Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, która skolei jest członkiem Światowej Rady Kościołów. Ruch ekumeniczny wśród wymienionych denominacji chrześcijańskich na terenie Łodzi istniał już dawno przed II-gim Soborem Watykańskim. Szczególnie uroczyste, każdego roku w dniach 18—25 stycznia, obchodzony jest w naszym mieście „Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan”. W tym czasie wspólne nabożeństwo każdego dnia jest odprawiane w jednej z wyżej wymienionych Parafii według liturgii danego Kościoła i wygłaszane bywają kazania na podstawie tekstów Pisma Świętego, zgodnie z progra-

mem „Tygodnia Modlitw” „wspólnie opracowanym przez Komisję Wiary i Ustroju Światowej Rady Kościołów w Genewie oraz grupę przedstawicieli rzymskokatolickich ośrodków powstałych za zgodą Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. Jest już wiele pozytywnych osiągnięć ruchu ekumenicznego, a przede wszystkim to, że przemieniła dawna „wrogość” wśród chrześcijan, że rozpoczęto współpracę w duchu pokoju i miłości.

Kościół Polskokatolicki jest czynnie włączony w ruch ekumeniczny, bo pragnie aby została wypełniona wola Jezusa Chrystusa „aby wszyscy byli jedno” (J. XVII-21). Pragnie, aby Kościół przez Jezusa Chrystusa założony, jak najrychlej zjednoczył się w jedną owczarnię, szerzył po świecie chwałę Jego Imienia i ludzi do zbawienia prowadził. W modlitwie mszalnej o zjednoczenie Kościoła tak się modli „Wszehmocny, Wieczny Boże, który pragniesz zbawienia wszystkich ludzi, kieruj — prosimy — losami Kościoła Świętego, aby wierny swemu powołaniu i misji zleconej przez Syna Twego Jezusa Chrystusa, dźwignął się z rozbitcia i zjednoczony w Tobie był ostoją prawdy i miłości.

(MSZAŁ KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO str. 304).

Ks. STANISŁAW MUCHEWICZ

# Wspólne modły o Jedność Chrześcijaństwa w Gozdnicy

Na Nabożeństwo Ekumeniczne w Gozdnicy przybyli, z terenu Ziemi Lubuskiej, obok duchownych i wiernych Kościoła Polskokatolickiego przedstawiciele różnych Kościołów Chrześcijańskich zrzeszonych w Oddziale Polskiej Rady Ekumenicznej.

Uroczyste Nabożeństwo odprawił miejscowy duszpasterz Ks. Wacław Gwoździwski w asyście duchownych: O. Mikołaja Pleszczuka z Kościoła Prawosławnego, ks. Edwarda Busse z Kościoła Ewangelicko-augsburskiego i ks. Zajączkowskiego ze Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego.

Słowo Boże w czasie uroczystości wygłosili: Ks. Wiesław Skołucki — dziekan zielonogórski z Kościoła Polskokatolickiego, Ks. Edward Busse, O. Mikołaj oraz ks. Podgorny z Kościoła Metodystycznego.

Myślą przewodnią nabożeństwa, była prośba do Boga, „o nadejście takiej jedności, jakiej Bóg sobie życzy, i w taki sposób, jakiego On sam pragnie”.

Nader wymownym i wzruszającym gestem pojednania i miłości była starochrześcijańska ceremonia „pocałunku pokoju”.

Akord zakończeniowy Uroczystości Ekumenicznej w Gozdnicy — to udzielenie wiernym przez wszystkich duchownych, wspólnego błogosławieństwa.

Ks. WACŁAW GOŹDZIEWSKI



1. Ks. Zajączkowski czyta lekcję  
2. Kościół p.w. Św. Ducha w Gozdnicy  
3. Fragment ołtarza głównego w Gozdnicy  
4. Ks. pastor Edward Busse wygłasza kazanie  
Fot. Henryk Romanowski



# Rozmowy z Czytelnikami

Ks. Doc. dr S. WŁODARSKI

**Pan Stanisław Hyla z Byłomia**

Wspomniani przez Pana dwaj biskupi polskokatolicy nie są wprawdzie ordynariuszami, lecz nadal pracują na stanowiskach kościelnych. Jeden jako profesor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, a drugi jako proboszcz parafii w Bydgoszczy. Jest rzeczą zrozumiałą, że według zasad wiary katolickiej (starokatolickiej) raz udzielona sakra biskupia jest nie do zmazania, lecz z drugiej strony nie ma takiej zasady wiary, która by mówiła, że ważne konsekrowany biskup musi koniecznie brać udział w rządzeniu Kościołem. Władzę jurysdykcyjną każdego biskupa określa Kościół. Chrystus o sobie powiedział: „Syn Człowieczy nie przyszedł, żeby mu służono, lecz żeby służyć” (Mat. 20, 28), więc tym dziej tak należy oceniać władzę i godność biskupią: jest dla Kościoła, nie odwrotnie.

Ponawiamy serdecznie wyrazy wdzięczności za współpracę w propagowaniu naszych wydawnictw i w pracy misyjnej Kościoła Polskokatolickiego, a dziękując za życzenia i pozdrowienia, pozdrawiamy wzajemnie.

**Pani Lucyna Zaręba z Gliwic** — prosi o ustalenie pojęcia „lud Boży”, używanego już teraz niemal potocznie przez rzymskokatolicką prasę, lecz w różnych znaczeniach. Raz mówi się „lud Boży” na oznaczenie całego Kościoła Jezusa Chrystusa, innym razem zaś na oznaczenie tylko „ludu wiernego” czyli wiernych świeckich lub laików.

Wyrażenie „lud Boży” występuje w Biblii, przy czym Stary Testament ma tu na myśli naród „wybrany” (Hebrajczyków) np. Psalm 21, 23 i 26, natomiast Nowy Testament pod tym pojęciem rozumie chrześcijan i to zarówno laików jak i kler np. Rzym. 9, 25n.; 1 Piotr 2, 9n. Konstytucja dogmatyczna o Kościele wydana przed Drugim Soborem Watykańskim w 1964 r. wyrażeniem „lud Boży” określa naturę Kościoła właśnie w duchu Nowego Testamentu. Zawężanie tego pojęcia do „ludu wiernego” czyli do laików i wyłączenie z niego kleru całkowicie wypacza zamierzenia zarówno Pisma św. jak i Soboru. Pozdrawiamy.

**Pani Maria Kania z Krakowa** — oczekuje od nas oceny godziwości stosowania zabiegów sterylizacyjnych u ludzi (np.

ostatnio bardzo szeroko stosowanych w Indiach).

Problem ten jest bardzo złożony, więc trudno jest odpowiedzieć jednym zdaniem. Wydaje się, że samo okaleczanie ludzi nie jest moralnie właściwe, jeżeli nie ma na celu ratowania ich życia (np. w wypadku raka lub gangreny). Lecz mogą zaistnieć ku temu również powody społeczne jak np. stosowane jeszcze obecnie w Arabii Saudyjskiej ucinanie ręki złodziejom. Społeczeństwo może się też znaleźć w niebezpieczeństwie, gdy jego większość nie potrafi panować nad swoim instynktem rozrodczości i kontrolować ilość potomstwa, któremu nie zdoła zapewnić wyżywienia, mieszkania i należytego wychowania. Etyka chrześcijańska zawsze odrzucała sterylizację dla celu innego niż ratowanie własnego zdrowia. Moralna ocena niektórych zarządzeń władz państwowych w tym względzie czeka na dokładniejsze opracowania teologów. Jedną „stronę medalu” można sobie naświetlić, gdy się przypomni postępowanie w tym względzie okupantów hitlerowskich podczas ostatniej wojny światowej. Pozdrawiamy.

**Pan Tadeusz Łaniucha ze Zduńskiej Woli** — prosi o egzegezę (wyjaśnienie) słów Chrystusa: „Bo Syn Człowieczy jest Panem szabat” (Mat. 12, 8).

Przykazanie Boże mówi: „Pamiętaj o dniu szabat, by go święcić” (Wyjścia 20, 8). Chrystus tego przykazania nie zniósł, bo zresztą zapewnił: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków; nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mat. 5, 17). Żądał jednakże jednocześnie, by Boże przykazania pojmowano głębiej, nie po faryzejsku (Mat. 5, 20). Miał do tego prawo jako Syn Boży. I właśnie zdanie cytowane wyżej z Mat. 12, 8 podkreśla jeszcze raz boską władzę Chrystusa, któremu wolno — w razie potrzeby — tak czy inaczej wyjaśniać Boże nakazy. Czuł się zmuszony odrzucić pogląd faryzeuszów mówiących, że „nie wolno dobrze czynić w szabat” i demonstracyjnie uzdrowił człowieka z uschlą ręką — właśnie w szabat (Mat. 12, 10—13). Ostatecznie bowiem szabat jest dla człowieka, nie odwrotnie. Wniosek z tego, że przepisy prawne — także te ze Starego i Nowego Testamentu — należy stosować według ich ducha, nie zaś według litery. Tak uczył Jezus Chrystus, Syn Boży i tak muszą uczyć wszyscy Jego szczerzy wyznawcy. Pozdrawiamy.

**Pan Z. J. z Krakowa** — energicznie protestuje przeciwko autorowi „Starokatolickiego Credo” w „Rodzinie” piszącemu, że według treści sakramenty św. występują w Nowym Testamencie. Twierdzi z mocą, że autor wspomnianej rubryki nie zna historii, ponieważ sakramenty wprowadził dopiero rzymskokatolicki sobór trydencki w 1563 r. w tym celu, by „zniekształcić Słowo Boże, naukę Jezusa Chrystusa i Jego uczniów, apostołów”.

Nie trzeba znać historii chrześcijaństwa, by odrzucić te twierdzenia. Korespondent z Krakowa tak się zapatrzył w Kościół Rzymskokatolicki, że jemu tylko przypisuje to, co się dzieje w całym chrześcijaństwie. Kościoły awangeliczne (luterński, kalwiński) oraz Kościół anglikański przyjmują, znają i mają naukę o Sakramentach św. Czyżby to zawdzięczały soborowi trydenckiemu? Na pewno nie, ponieważ a) powstały przed tym soborem (sobór zwołano właśnie w celu zahamowania Reformacji), b) zwalczały „kościelnictwo” i nowości rzymskokatolickie. A dalej — naukę o sakramentach św. znają i mają wszyscy prawosławni. Chociaż nie jest prawdą, że oni „oddzielili” się od Kościoła Rzymskokatolickiego (i to rzekomo w XI wieku), prawdą jest że od XIII wieku panowała (i panuje chyba) atmosfera ogromnej niechęci „greków” do „łacinników”. Gdyby nauka o sakramentach św. była „wynalazkiem” papieżstwa, prawosławni odrzuciliby ją bezwzględnie, podobnie jak np. odrzucili tzw. kalendarz gregoriański dlatego tylko, że go ustalił papież (Grzegorz XIII w XVI w.) a przecież kalendarz nie wiąże się ani trochę z nauką chrześcijańskiej wiary. Skoro mają sakramenty św. (i to w ilości siedmiu) mimo niechęci, podejrzliwości a nawet wrogości do „Rzymu”, widocznie źródłem nauki o sakramentach św. nie jest „Rzym”. Więc kto? Właśnie ktoś, kogo słucha i komu wierzy całe chrześcijaństwo (z nielicznymi wyjątkami fanatycznych ignorantów), a mianowicie Chrystus.

Gdy mowa o samym wyrazie „sakrament”, nie występuje on w Piśmie św., ponieważ pochodzi z łaciny, a Nowy Testament napisano po grecku (prawosławie zna tu słowo „mysterion”, które występuje np. w Efez. 5, 32) a następnie należy stale pamiętać, że naukę swoją Chrystus porównał do chlebowego zaczynu (Mat. 13, 33), że po upieczeniu mię bardzo przypomina mąkę i wodę. Pozdrowienia.

Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Dyrektor i Redaktor Naczelny — mgr Danuta Iwanowska. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 27 03 33. Wafunki prenumeraty: Prenumeraty na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Pras i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 26-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7 dol.; 19,70 DM, 23,40 NF; 1,13 £; dla St. Zjeunoczonych i Kanady 7 dol.; dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 LE). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” Nr NEP III O/M Warszawa, nr 1551-6-35386. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Nr indeksu — 37518.

Skład i łamanie: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk: Zakład Wklęsłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. Zam. 747 K-36

# Florencki Sandro



Błogosławiący Odkupiciel — (Botticelli-Bergamo)

Chłodny, czysty koloryt, niezwykła precyzja rysunku i dekoracyjny linearyzm — tak pokrótce określają historycy sztuki cechy charakterystyczne malarstwa Botticellego, zwanego też florenckim Sandro — malarza renesansu, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli szkoły florenckiej.

Nie wiadomo dokładnie kiedy się urodził, wiadomo tylko, że we Florencji. Jedni badacze podają datę 1444, inni — 1445. Nazywał się natomiast Alessandro di Mariano Filippini, zmarł po długim, jak na owe czasy, bogatym i pracowitym życiu 17 maja 1510 roku.

Żył i działał we Florencji, tym mieście słynnym z tradycji, wspaniałej przyrody i architektury. Sam do wspaniałości florenckich dopisał, a właściwie domalował, wiele kart uznanych przez współczesnych, zapoznanych i niedocenianych naprawdę w XVII i XVIII wieku, ale na nowo w XIX wieku odkrytych przez Ruskina i spopularyzowanych przez pre-rafaelitów.

Stawiany obok Rafaela, Michała Anioła, Donatella czy Caravaggio — był jednym z filarów włoskiego złotego wieku malarstwa, architektury i sztuki.

Malował przede wszystkim obrazy religijne, mitologiczne, alegoryczne portrety. Jego dzieła najczęściej nie datowane, podzielić można chronologicznie na cztery grupy. — Okres 1470—81, kiedy to przeważają w pracach Botticellego wpływy jego mistrza Fra Filipa Lippi, Verocchia i braci Pollaiuolo. Lata 1481—83, gdy maluje na polecenie Sykstusa V freski w Kaplicy Sykstyńskiej — epizody z życia Chrystusa i Moj-

żesza. Po powrocie do Florencji w 1483 r. i latach następnych maluje najbardziej znane obrazy — Narodziny Wenus i Marsa, a także Madonnę del Magnificat (ok. 1485 r.), o kompozycji idealnie podporządkowanej kolistej formie obrazu. Po roku 1490 powstają natomiast dzieła głównie pod wpływem kazań Savonaroli. Są to: Koronacja Matki Boskiej, Zwiastowanie, Oplakiwanie, Boże Narodzenie — patetyczne, o głębokim religijnym pierwiastku. Najczęściej też nimi właśnie ilustrowane są informacje o dziele wielkiego florenckiego Sandro-Botticellego.



MAGDALENA AZOWSKA

Sceny z oplakiwania Chrystusa (Botticelli — Mediolan, Monaco)

